

Wychodzi w Krakowie

odbiornie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna, razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

WIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku 1853 upraszamy jak najusilniej szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastosować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

JW. J. X. Józef Pukalski biskup tarnowski z powodu szczęśliwego ocalenia i wyzdrowienia J. C. K. Apost. Mości, ofiarował szkole parafialnej w Zywcu, której poprzednio był przełożonym, 30 surdutów dla chłopców i 12 chustek na szyję dla dziewcząt z zastrzeżeniem, aby darowizna ta w dniu 19 marca pomiędzy najpilniejsze i najuboższe dzieci szkolne podzieloną została.

Z podobnej okazji JX. Tytus Hibl proboszcz w Czudcu, w imieniu spadkobierców zmarłego aptekarza obwodowego Hibla, ofiarował złr. 100 m. k. dla rozdzielienia pomiędzy ubogich chrześcijańskich i żydowskich w Rzeszowie. — Nakoniec p. Stieglitz radca dóbr Nisko, dochód z zrobionej pomiędzy tamtejszymi ces. król. i prywatnymi urzędnikami składowi w kwiecie złr. 75 kr. 50 m. k. wręczył p. naczelnikowi obwodowemu w Rzeszowie z zastrzeżeniem, aby kapitał powyższy korzystnie był elokowany, i procenta od tegoż na pokrycie kosztów uroczystego nabożeństwa corocznie w dniu 18 lutego odprawić się mającego, obrócone były.

C. K. Kommissya Gubernialna powyższe dobroczynne i patriotyczne czyny z przyjemnością do powszechnej podaje wiadomości.

Kraków dnia 19 marca 1853.

Kraków 22 marca.

Zatargi między władzami duchownymi we Francji, wywołane jedynie przez zbyteczną żarliwość dziennikarzy, są nowym a smutnym dowodem, jak złem i niebezpiecznym jest, mieszanie się

do obcych sobie spraw, ludzi, którzy do nich nie są ani powołani ani upoważnieni.

Pewne dzienniki zaczęły się zajmować wszystkimi kwestyami religijnymi; polityka światowa która się czepia każdej materii, mianowicie we Francji, przyczyniła się do podzielenia katolików na dwa stronnictwa, które się nawzajem szkalują, oskarżają, i wywołują na nowo dawne przewziska ultramontanów i gallikanów, które już były zupełnie wszelkie znaczenie straciły. Polemika p. Veuillot, dowcipnego redaktora dziennika *Univers* daleko gorsze miała skutki niżli ich się z początku obawiać było można, gdyż oto teraz widzimy najwyższe duchowieństwo w otwartym rozdwojeniu. I tak arcybiskup paryski Sibour, wydał okólnik w którym z powodów, że dziennik *Univers* wdaje się w kwestye których rozstrzygnięcie do władzy duchownej należy, że wywołuje polemikę cierpką i nieprzyzwoitą, że przeto przyczynia się do rozdwojenia wiernych, zakazuje duchownym swojej diecezji, czytanie *Univers*. Niebawem jednak biskup z Moulins ogłasza okólnik w którym przyznając błędy przez dziennik *Univers* popełnione, niewidzi aby czytanie tego dziennika było duchownym szkodliwe i upoważnia go w swojej diecezji. Po tym okólniku który jest niejako, chociaż tego niewypowiada, potępieniem okólnika arcybiskupa paryskiego, ten ostatni, odwołuje się do Papieża listem który w tych dniach czytaliśmy w dziennikach. Biskupi jedni oświadczają się za arcybiskupem paryskim, drudzy za biskupem z Moulins, niższe duchowieństwo bierze także stronę jednego lub drugiego, wszyscy wreszcie katolicy dzielą się na dwa obozy. Taki jest stan kwestyi w tej chwili. Rozstrzygnięcie jej podane jest stolicy apostolskiej, czekać więc trzeba na wyrok i na sposób w jakim przyjęty będzie. Rozwikłanie tego zajścia jest zajmującym dla każdego, kogo dzieje współczesne co nieco zajmują. Zostawiając na boku

kwestyą teologiczną, która wcale do nas nienależy, równie i kwestyą porządku i hierarchii kościoła, lubo uszanowanie władzy bardzo wysoko cenimy, dziś z tego całego ruchu inną chcemy wyciągnąć naukę, i tę wyraziliśmy na czele tych uwag. Ież to złego na świecie powstało z tego, że się ludzie mieszają do spraw, które do nich nie należą; przyczyna wielu nieszczęść ludzkich nie jest inna, i niewdając się w poszukiwania historyczne, dosyć obejrzyć się tylko na ostatnie lata aby przykładów co niemiara napotkać, że tu kilka jedynie wspomniemy. Tu widzimy sławne zgromadzenie w pałacu Luxemburskim w Paryżu, gdzie radzą o zmianie wszystkich stosunków ekonomicznych ludzkie, którzy całe życie robili buty, szyli suknie i murowali domy. Tam widzimy poetów na czele rządu, chcących na jakąś harmonijną idyllę przekształcić towarzystwo ludzkie; w Frankfurcie zasiadają w kościele ś. Pawła wielce uczeni filozofowie niemieccy, i myśląc że tak łatwo jest zbudować państwo żywotne jak napisać książkę, której mało kto, albo nikt nierozumie (niewydającą czasem samego autora) stwarzają państwo niemieckie, wylęgłe jak homunculus w butelce Fausta. Nie mniej ciekawą w tym rodzaju także myślą było, powołanie wszystkich mieszkańców na prawodawców, w skutku czego w najrozumniejszym narodzie wybrano ciało prawodawcze z 900 najznakomitszych inteligencji złożone, które taką konstytucyą wynalazło, że ani żyć z nią, ani umrzeć na nią Francja nie mogła. Niewidzianoż wreszcie u nas i wszędzie młodzieży, dopiero co, a może i zawczas od książki oderwanej, wołającej: precz ze starymi, precz z doświadczeniem! do nas należy kierownictwo świata, my go poprowadzimy nowymi drogami! Podobnym roszczeniem jak te wszystkie, jest dzisiaj zdaniem naszym występowanie dziennikarzy francuskich w sprawach teologicznych a więc jeszcze w sprawach porządku hierarchii i

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMNIENIE.

Chwał po śmierci, wysławiaj po dokonaniu.

Dla dwóch albowiem powodów pożyteczniej jest, pamięci człowieka cześć oddawać, jak życiu; aby wtedy głównie zasługę wychwalać, kiedy ani chwalebnego pochlebstwo uwodzić może, ani chwalonego — próżność.

Na początku tego miesiąca, zakończyła w naszym mieście dni swoje, blisko ośmdziesiąt-letnia matrona, której pochodzenie, interesujące zawiera szczegóły, a życie, najmielsze zostawiło wspomnienie dla przyjaciół, najgodniejsze uwielbienia przykłady dla wszystkich. Chcę mówić o śp. Julii Wasowiczowej.

Za panowania Cesarzowej Maryi Teresy, gospodar Wołoszczyzny, książę Kantakuzeno, oskarżony przed zwierzchnikiem swoim, sułtanem tureckim o sprzyjanie Austrii, której się przeważnego wpływu, w przyległej jej posiadłości prowincyi, Dywan obawiał — odebrał od sułtana sznurek jedwabny, który, jak wiadomo, jest u Turków wyrokiem śmierci nieodwołalnym, i nieodwołcznym. Pozbawiony rządów, majątku i życia gospodar, polecił opiekę przychylną ku Cesarzowej, jedyną córkę. Przywiezioną do Wiednia dziewięcioletnią sierotę, umieściła Cesarzowa w klasztorze Urszulinie dla religijnego wychowania, i stosownego do wysokości rodowości, naukowego wykształcenia. Oboje powiodło się pobożnym i światłym siostrzom zakonnym. Z razu z wielką zaciętością opierała się młoda księżniczka, przyjęciu katolickiej wiary, oświadczała się, że w greckim wyznaniu chce żyć i u-

mierać. Wszakże to postanowienie dzieciniego umysłu, fundamentu przekonania niemające, ani mieć mogące, ale tylko upór pierwszych nawyków, ustąpiło nauce, jedynie prawdziwej wiary, i łasce. W ciągu edukacyjnego w klasztorze pobytu, wyrzekła się schizmy, i katolicką została.

W tej samej niemal epoce, w skutek religijnego przesładowania, jakim dotąd rząd angielski katolicką ludność Irlandyi uciska, — szlachetna i starożytna rodzina hrabiów O'Donnellów, pochodząca ze szczepu książąt irlandzkich Kirkonell, wierna kościołowi, i przekładając tułactwo z wolnością sumienia, nad pobyt w ojczyźnie z religijną niewolą, opuściwszy kraj rodzinny, częścią w Austrii, częścią w Hiszpanii przybyła szukać gościnności, i bezpieczeństwa wiary.

Cesarzowa Marya Teresa, łaskawie przyjęła trzech braci wychodźców. — Jeden z nich, Henryk hr. O'Donnell wszedł do austriackiego wojska, i lubo cudzoziemiec, nietylko dosłużył się w nim stopnia generała, ale nawet uzyskał najradszą z dekoracyj wojskowych, krzyż Maryi Teresy. Cesarzowa szczególną przychylnością szacowała rodzinę przybranych swoich poddanych — i powzięła myśl rzewną skojarczenia węzłem małżeńskim dwóch rodzin z przeciwnych krańców Europy, w gościnie opiekuńczej pod jej okiem zbliżonych: aby wygnancom pozbawionym rodziny i ojczyzny, nowe rodzinne życie, utraconego szczęścia, wspólna ośłoda było. Leopoldynę księżniczkę Kantakuzeno Greczynkę, sierotę, dała w małżeństwo Henrykowi hr. O'Donnell, dobrowolnemu tułaczowi z dalekiej Irlandyi.

Czworgiem dzieci związek ten Bóg obdarzył, trzema synami i córką. Najstarszy z synów Józef, minister finansów za Cesarza Franciszka I. dziadem był dzisiejszego adjutanta Cesarza Franciszka Józefa, który mu w chwili niebezpieczeństwa życie ocalił, wstrzymując cios powrotny zabójczego noża. Dwaj drudzy synowie, Jan i Karol, bez-

dziennie pomarli. — Córcie dano imię Julia.

Urodziła się w dobrach Otynie, w cyrkule Stanisławowskim w Galicyi, gdzie jakiś czas rodzice mieszkali. Generał O'Donnell, służbę wojskową następnie porzuciwszy, nabył dobra Siemakowce w obwodzie Zaleszczyckim i sam wkrótce umarł. Wdowa jego, jadąc do Wiednia, gdzie synowie nauki odbywali, zapadła nagle w Krakowie, i zakończyła tu życie (r. 1791) zostawiając córkę jedynaczkę w piętnastym roku życia, obdarzoną blaskiem nadzwyczajnej urody, i najzaciejszymi przymiotami umysłu i serca.

Po śmierci matki, została przez lat pięć w domu brata swego Jana, który miał za żonę księżniczkę Clary, z rodziny bogatych właścicieli Teplic. W domu więc braterstwa, dokonała wykształcenia swego — mając wszelką do tego łatwość i w zdolnościach osobistych, i w środkach materyalnych. — Urodzona w Polsce, dziecinie lata wśród Polaków przepędziwszy, obojga rodziców w polskiej pogrzebawszy ziemi — tęskniła do tej od Boga dla niej wybranej, i bardzo sercu miłej ojczyzny. Ówczesny gubernator Galicyi hr. Geisruth przyjaciel rodziny O'Donnellów, osiadł z żoną we Lwowie, ofiarował jej w domu swoim mieszkanie.

W przejeździe przez Kraków, spotkał ją w jednym z ówczesnych znakomitych domów polskich, młody Józef Duńczyk, i tak był od pierwszej chwili blaskiem jej piękności ośniony, że postanowił nie inną, ale ją mieć za żonę. Pojechał więc do Lwowa; majątny, urodziwy, zanego imienia — świetnie się pokazał, łatwo się pociągnął, i wkrótce ożenił. — Tak więc Julia Wasowiczowa, z matki Greczynką była, z ojca Irlandką, z urodzenia i zamężcia Polką. Ta ostatnia narodowość, tak do jej serca przystawała — że ukochawszy Polskę, miała dla niej prawdziwej Polki uczucia.

Zamężną będąc, znaczny czas mieszkała z mężem w Krakowie — i świetnego wówczas towarzystwa, była jedną

karności kościelnej, bez których żadne ciało zbiorowe utrzymać się nie może. Już dawno powiedziano, „ne sutor ultra crepidam“, jednak ta mądra rada mało dotąd znajduje zwolenników.

Korespondencya Czasu.

Poznań 19 marca.

Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wyraźnie przewiduje znów odzyskanie parlamentu frankfurckiego, wszechwładzy ludowej, a ostatecznie przyjęcia wniosku, który się w tymże parlamencie ukazał z podpisem p. Flottwella, o zniesienie celibatu księży katolickich; bo niezważając na to, że mnie Opatrzność żoną i dziećmi obdarzyła, następujące mi podsuwa w numerze 63 zachcianki.

Korespondent poznański „Czasu“ już potrzeci raz aspiruje w ostatniej swej korespondencji z Poznania, do kanonikatu bądź w Poznaniu bądź w Gnieźnie. W dawniejszych korespondencyach mówiąc o inteligencyach, dosyć wyraźnie siebie nacechował. Jestto błąd naszej młodzieży, że przy talencie ledwo popracowawszy w swym zawodzie lat kilka, już wzdycha do posad, które są przeznaczane na wychnienie po wielkich zasługach i pracy. *Ora et labora*, a to się później znajdzie. Oto w całości groźny pocisk Gazety, tylko że tą razą jak i innemi domysły redakcyi co do naszej osoby na bezdroża się dostały. Co zaś do rzeczy samej, niemożemy pojąć, jak dziennik w kraju katolickim wychodzący, może okazać podobną nieświadomość zasad kościoła naszego, aby kapituły uznawać za dom emerytów. Biada dycezyom wszędzie i zawsze gdzie podobnie się dzieje, tém więcej w obecnej trudnej chwili, gdzie kapituły według swego celu powinny być czynną, przybożną radą, a więc jak najwięcej młodych i intelektualnych sił w sobie mieścić. Nieznana to także teorya w kościele katolickim, i tylko w redakcyi tejże Gazety mogło się wyrodzić, że wyższe stopnie w hierarchii kościelnej są miejscem spoczynku, nadgródą za pracę. O ile wiemy, dotąd kościół nasz uważał, że każdy wyższy stopień w hierarchii kościelnej jest nałożeniem większego ciężaru, większej pracy, większego krzyża, na barki posuniętego. Powtarzamy, biada dycezyi, gdzie stopnie wyższe w kościele inaczej są uważane, ale zarazem pocieszamy się pewnością, że J.O. Arcypasterz nasz zupełnie po kościelnemu, co tyle razy czynem stwierdził, sprawę tę sądzi; rezonowania zaś redakcyi Gazety w tym względzie, odpowiednie są co do trafności, domysłem co do osoby naszej. Gdyby kanonikaty były miejscem spoczynku, niemożliwym byłoby gorętszego życzenia wyrazić jak to, aby Gazeta Wielkiego Księstwa, tém dostojniejszemu zaszczytowi została.

Pismo L. Mierosławskiego, wywołało znów jedną odpowiedź w inseratach pułkownika Szczanieckiego. Wszystko to są zapewne tylko ustępy broszur, które niezawodnie się sypną, by zbijać potwarze i dowcipnie uciuki. Berlińskie wiadomości to nam przynoszą, że mimo różnych zapewnień, ordynacye dla Księstwa ozdobione znów będą wielu wyjątkami, a między niemi zachowamy komisarzy dystryktowych, która to instytucya zupełny zorganizowała nieład, a wyniszczyła tradycyą porządku polityki wiejskiej.

Od kilku dni znów zima wzmacniać się zaczyna, boją czy kalendarzowa wiosna nawet, przyniesie nam mniej syberyjskie powietrze.

Jak słyhać, missya w Poznaniu natrafia na liczne trudności policyjne. J.O. Arcypasterz udał się podobno w tym względzie do Berlina, bo jeżeli w Kościele 8-stopowy płot stawiać kazano około miejsca gdzie miano kazać, to według proporey miasta, w Poznaniu, drugą fortecę w fortecy władzom kościelnym na czas missyi może kazać zbudować.

Członkowie komisyyi sejmowej, mającej zarząd nad funduszem przez sejm na sieroty pocholeryczne przeznaczonym, udawali się do naczelnego prezesa chcąc czynności swe rozpocząć, odpowiedź nadeszła sucho-odmowna; tymczasem pan naczelnny prezes sam niemi rozrządza.

Hamburg 19 marca.

W jednej z ostatnich korespondencyi donosiłem, że wypadek wyborów do Folkethingu w Kopenhadze dość zdawał się antiministeryalny. Dagbladet i Kjøbenhavn post donoszą teraz, że Folkething zamierza interpelować ministeryum względem zakazu dwóch duńskich gazet w Szleswiku. Jestto szczególny w swoim rodzaju wypadek. Ciekawym doby w Wiedniu powiedziano, gdyby w Medyolanie chciano dziennik jaki niemiecki z Wiednia zakazać? Szleswik jest prowincyą korony duńskiej; niemożliwym gdyby to się w Holsztynie wydarzyło, ale w Szleswiku. W tym ostatnim kraju zakazano dawniej już, a wznowiono teraz zakaz względem „Hamburger Nachrichten“. Dziennik ten w ciągłej kołyszce między interesami duńskimi a niemieckimi; w artykułach Szleswik-holsztyńskich broni praw niemieckich, zastępuje interes księcia Augustenburgskiego i Bundestagu, a w artykułach duńskim praw duńsko-niemieckich: to jest „Gesamtstaat“. Szczególna to polityka dziennikarska; ale poznają się już w Kopenhadze na farbowanych lisach, bo słyhać, że pomimo największej cierpliwości rządu duńskiego, ma być zakazany i w księstwie holsztyńskim, co by go 1000 abonentów najmniej kosztowało. Ja, jakże się przekonali, obstaruję za silnym rządem, za powagą władzy i w końcu za tem, co traktatami mocarstw postanowiono do utrzymania równowagi politycznej, porządku i pokoju. Dla tego niemożę jak bronić praw monarchii duńskiej, na wewnątrz o tyle, o ile organizacya zależy od woli rządu, a na zewnątrz, o ile się to zgadza i winno być wynikiem istniejących między narodowych praw i układów. Z tego punktu zapatrywania się uwzględniając Danią w moich korespondencyach, niemożę ślepo wierzyć ekscentrycznym wybrykom niemieckich dzienników; owszem szukam prawdy to w korespondencyach kopenhagskich, to w dziennikach duńskich i zdaje się, że takim sposobem można obiektywnie stan rzeczy ważąc, a niebędąc ani Niemcem ani Duńczykiem wyznać średnią proporcjonalną zwłaszcza stojąc na podstawie danej, którą wyżej określiłem. To powiedziawszy przechodzę do faktów. Wiecie już zapewne, że rząd duński starając się zadosyć uczynić wymaganiom wewnętrznym całej monarchii, znajduje się co do krajów należących do „Bundu“ w niewygodnym położeniu stosowania się niejako do przepisów i powinności, które nań stosunek prowincyj niemieckich do Bundestagu wkłada. Jeżeli te ostatnie sprzeciwiają się ogólnemu interesowi państwa, ministeryum w swoim stanowisku między monarchją, Folketyngiem, duńską i niemiecką potęgą, w przykładem i zagmatwaniem znajduje się położeniu. Pogodzić wszystkie interesa i dogodzić wszystkim potrzebom i wymaganiom w takim stanie rzeczy arcy trudno. Dla tego też mówią już, że pod względem kwestyi organizacyi

„Gesamtstaat“ całego państwa, manifest królewski od 28 stycznia przeszłego roku, uważany jest z strony frakcyi największy wpływ w gabinecie mającej, a do której należy hr. Karol Moltke, jen. Hansen i hr. Sponnek, jako prawo zasadnicze stanowiące o urządzeniu wewnętrznym państwa. Co się tyczy więc samej zasady, dyskusyyi więcej nie będzie. Na ogólnym zebraniu sejmu wspólne instytucye całego państwa stanowiąc się będą przez obrady do których powołani będą wedle form, na ten koniec bliżej oznaczyć się mających, deputowani z księstw Szleswik, Holsztyn i Lawenburg. Tylko ogólnemu zebraniu sejmu służy moc *obrad stanowych*. Zresztą reprezentacya właścicieli królestwa duńskiego będzie miała *takie same atrybucye stanowe* co i księstwa. Takie jest dotychczasowe postanowienie obrad rady stanu. Zdaje mi się, że większej sprawiedliwości Niemcy wymagać nie powinni. Dałby Bóg żeby wszędzie tak było! Zapytacie się może: co się stanie z prawem zasadniczym od 5go czerwca 1849. Ale w kołach rządowych mają nadzieję, że i ta trudność da się załatwić przez vis major „potrzeby i konieczności europejskiej“. Z Fönnung donoszą, że niebawem rozpoczęte zostaną roboty około kolei żelaznej. Wstępne roboty już ukończone. Angliacy żwawo się obracają około tego dzieła i już wiele robotników zajętych stawianiem małych domków.

Po wielkich śniegach nastąpiła odwilż która zdawała się być końcem zimy. Ale od trzech dni dały nam się mrozy we znaki, jakich się tu nikt już nie spodziewał. Ostatniej nocy doszły do -14° R.

Arystokracya hamburska 12go tego miesiąca dała tu w hotelu Streita widowisko amatorskie subskrypcyjne po dwa luidory od każdego podpisującego. Prócz podpisujących 200 osób było obecnych wraz z zaproszonymi 450. Dano „Wallensteins Lager“ Szyllera. Przepych tualetem, kostiumów, i samej wystawy odpowiadał zupełnie środkiem kreuzusów którzy w tej zabawie udział mieli. Koszta wyniosły 25,000 marek. Dramaturg i dyrygentem był znany stary poeta Dr. Karol Toepfer, którego dramatyczne pody w licznych tłumaczeniach znane są na naszej scenie. Wracając jeszcze na chwilę do samego przedstawienia wspomnąć muszę, że wystawność jej odznaczała się blaskiem, przepychem a osobiście 3ma kadrylami, cyganek, wiwanderek i wieśniaczek. Każdy kadryl składał się z 8 par. Wszyscy przedstawiciele umieli role swoje na pamięć. Pod przewodnictwem Toepfera przez 6 tygodni tak dobrze rolami się przejęli, iż śmiało powiedzieć można, że na żadnym teatrze złożonym z płatnych aktorów nie podobnego widzieć nie można. Po widowisku była kolacya i bal trwający do godziny 5tej zrana. Między zaproszonymi widziano tylko panów z gwiazdami i orderami; dyplomacyą i senatorów. Pani Kudrialska konsulowa rosyjska a bratanica pła rosyjskiego p. v. Struve, także miała udział w przedstawieniu dzieła Szyllera. Fanny Elsler również należała do grona egzekutorów sztuki i byłaby zapewne zajaśniała w blasku brylantów milionowych, gdyby ją telegraficzna wiadomość z Berlina, donosząca o słabości siostry nie była powołała do owej stolicy; wyjechała w sam dzień przedstawienia wraz z córką.

Mamy tu teraz tancerkę hiszpankę Paquita. Piękna osoba à la Lola Montez, a nawet równająca się tej pod tym względem, że — tańczyć nieumie, ale wszystkich, piękne formy uwielbiających, zachwycia. Na warszawskiej scenie obok naszych zgrabnych tancerek niewieleby miała powodzenia. Wszystkie jej tańce nie są niczem więcej, jak

z głównych ozdoba. Osoby sięgające pamięcią, owej epoki, wspominają podziśdzień nietylko piękność niepospolitą, ale wdzięk rozumny, obojętność, i społecznejszego poloru, który w najwyższym stopniu Julia Wąsowiczowa posiadała. Mało dziś osób ma tę świeżość zawsze woi wykształcenia i prawdziwie dobrego tonu, tę powagę, która nieodpycha dumą, ale wraża tylko uszanowaniem i skromnością, a słodyczą ośmiela, dobrocią pociąga i przywiązuje. Tych przymiotów zazdrościłby jej było można, gdyby nie były wszystkim przystępne, będąc owocem i własnej pracy, i chrześcijańskiego w głębi duszy uczucia.

Kochając Polskę i mieszkając w niej, choć z rodziców cudzoziemskich zrodzona, nie ważyła sobie lekko polskiej mowy, nie przestała na tej umiejętności języka, która le dwie tylko chce rozumieć i być zrozumianą, a o czyste i poprawne wysłowienie nie dbała, ale na zawistę wściekłości rodowitych polek, pracowała nad polskim językiem, rada nim mówiła, obcemi wyrazami mowy polskiej łączyć nie potrzebowała, ani była ambarasowana gdy kto z nią po polsku chciał mówić, ale owszem tak łatwo, tak pięknie, z takim dobozem i precyzją wyrazów wysłowić się po polsku umiała, że i w tym względzie za przykład i za naukę służyć mogła *).

Julia Wąsowiczowa w życiu swoim, bolesne miała do przetrwania próby... Wspomnienie ich, przed Bogiem ży-

je, na zasługę i zapłatę jej duszy. Nie ten szczęśliwy, powiedział sławny asceta, Tomasz a Kempis, którego najgłośniejsze dziełko każdy niemal posiada, ale rzadki z przejęciem czyta; nie ten szczęśliwy, który niema co do cierpienia, ale ten co cierpieć umie. Bo bez krzyża, trudny postęp, a nawet wytrwanie w dobrem; a cierpliwość źródłem jest zasługi, i rękojmią błogiej przyszłości, do której pragnąć powinno serce chrześcianina.

Pod krzyżem dojrzewała w latach i w cnocie Julia Wąsowiczowa. W roku 1816 osiadła w Krakowie, i już od tamtąd rzadko i na krótko tylko wyjeżdżała z niego chciała. Raz jednak, i z najboleśniejszego dla jej serca powodu, na dłużej musiała opuścić miłe jej, tego grodu mury. Syn ukochany, pełny dla niej uszanowania i miłości, na piersiową zapadłszy chorobę, włosił go nieba szukał musiał dla ulgi cierpieniem. Zawiozła go matka szłała do Włoch, i tam go Bóg jej odebrał. Przyjęła ten cios z boleścią matki; z męstwem i pokorą chrześcianki. Nie pierwsze to było i nie ostatnie jej macierzyńskie cierpienie, ale je wszystkie, i niepowodzenia dzieci, u stóp krzyża z wiarą składała.

Pięćdziesiąt prawie lat przemieszkawszy w Krakowie, zyskała sobie u wszystkich poważanie i szacunek, a u najbliższych i serce. I w ciągu życia często wspominała, jak wdzięczna jest Bogu, że jej w Krakowie zamieszkać pozwolił, i w ostatniej chorobie powtarzała z uczuciem

wydobyć, ani się o niego dopytać. Zdawałoby się, iż ręka kościolowi niechętna, albo go zniszczyła, albo dotąd w niedostępnym utajeniu trzyma, lub też może przypadek go zatracił. Nicby nie było dziwnego, gdyby tłumacz przyjął był wiadomość o tej zgubie z żalem, z wyrzutem, z poruszeniem miłości własnej, i gdyby często nad nią z przykrem się uczuciem rozważał. Pani Wąsowiczowa przyjęła ją z uśmiechem, z niezachmurzoną ani na jedną chwilę spokojnością umysłu, i nigdy o tem nie mówiła.

wdzięczności, że Bóg spełnić raczył jej pragnienie i modlitwę, dając jej umierać „w tym kochanym Krakowie“. Cierpień wplecione od młodości w to życie pocziwe, jednako jej u Boga łaskę, u ludzi współczucie. Usunąwszy się od lat prawie dwudziestu od zgiełku świata, tych tylko widywała, którzy ją widywać pragnęli, którzy jej szukali. Grono miłośników pań polskich, znakomitych rozumem i towarzyską ogłędą, oziębionych dla cnót i pobożności chrześciańskiej, było zwykłym jej społeczeństwem, i wszystkie dochowały jej do końca uczucie najszczerzej, serdecznej przyjaźni, której pobudką były i ciągłym żywiołem, równie urok jej towarzysztwa, jak pociągające przymioty chrześciańskiego serca, gruntowny i bogaty w wiadomości rozum, dowcip pełny świetności i życia.

Kościół, był zawsze najmiłszym, a w ostatku prawie jedynym celem jej kroków; tam czerpała moc i pociechę dni swoich. Dobre uczynki według możności świadczone, towarzyszyły pobożnym jej ćwiczeniom, bo pobożność prawdziwa, nie jest tylko kwiatem wonnym i wянdzącym, ale jest drzewem rodajnym, na którym kwiat jest zwianstunem owocu, a owoc, bytu pożytkiem.

Takiego życia koniec nie mógł być innym jak tem którego świadkami byliśmy. Pobożny, cichy, swobodny. Łąkała się sądu Pańskiego, który nie tylko winy, ale i *sprawiedliwości nasze sądzić będzie*, bo miała i wiarę i pokorę. Ale w duszy chrześciańskiej, bojaźń sprawiedliwości, miarkowana jest ufnością w miłosierdziu, i dla tego nie może stać się rozpaczą. A ufność miarkowana jest bojaźnią, i dla tego nie przechodzi w zuchwałę bezpamiętność. Budujący był widok tej śmierci, i bogajbysmy wszyscy tak umierali. Ale do takiej śmierci przygotowanie być musi takie życie. — Wiara i miłość Boga, sumienie wolne od zarzutów, i krzyż dzwigany z pokorą.

X. X. X.

*) W późniejszym już wieku, przetłumaczyła była z francuskiego na polski język *Dzieje kościoła* P. Homonda. Przekład ten płynny i gładki, około dwuchset arkuszy obejmujący, własną jej ręką starannie przepisany, miał iść do druku. Ale poprzednio przejść był powinien cenzurę duchowną. Oddano go więc nieszczytnie do ówczesnego cenzora X. kanonika Walczyńskiego, który we dwa dni potem, nagle umarł. Mimo poszukiwań i starań, poimo obwieszczenia w gazecie, wystawiającego naukową wartość tej pracy, niemożna było ani rękopismu

kwotę złp. 1837 gr. 20 monetą polską lub banknotami i monetą austriacką według kursu w stosunku do monety polskiej, którą w razie nie dotrzymania któregośkolwiek warunków licytacji utraci i nowa licytacja na koszt i stratę jego ogłoszona zostanie. Od tego zaś składania wadium Samuel Fendler wierzyciel hipoteczny jest zupełnie wolny i Izak Brindze również wierzyciel hipoteczny sprzedaż tę popierający, także od składania takowego jest uwolnionym.

3. Summy Widerkaufowe i Instytutowe pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania procentu po 5% bez względu na nieukończoną klasyfikację, i z wylicytowanego szacunku potrącone zostaną.

4. Nowonabywca zapłaci podatki zaległe stosownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

5. Nowonabywca wypłaci koszt licytacji do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż tę popierającego na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym — i te z szacunku potrącone mieć będzie.

6. Resztujący szacunek Nowonabywca obowiązany będzie wypłacić z procentem 5% od daty licytacji, w skutek klasyfikacji prawomocnej.

7. Po dopełnieniu warunków 4 i 5 licytacji nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

8. Przychody z nabytej realności, od dnia zalicytowania, do nabywcy należeć będą.

9. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczym przysądzeniu nabytej realności 1/4 część więcej nad wylicytowany szacunek zaoferował, obowiązany będzie złożyć takową wraz z wadium w depozyt sądowy, i dopełnić formalności prawem przepisanych.

10. Opłata odsetkowa od ceny nabycia, do nabywcy, bez możliwości potrącenia z ceny szacunkowej należeć będzie.

Sprzedaż wspomniana odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego, przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 w Krakowie od godziny 10 zrana, posiedzenia swe zwykłe odbywającego, za popieraniem Herkulana Komara adwokata w Krakowie przy głównym Rynku pod L. 17 mieszkającego.

Do sprzedaży tej wyznaczają się trzy terminy

1 na dzień 2 czerwca
2 na dzień 7 lipca
3 na dzień 11 sierpnia 1853 roku.

Wzywają się przeto na takową licytację wszyscy chcą kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowego mający, aby się na pierwszym terminie licytacji pod prekluzją zgłosili, i prawa swoje przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem zgłosili. Kraków dnia 21 marca 1853 roku.

Librowski.

N. 719. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (233) Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12go Ust. hyp. z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do masy spadkowej po śp. Sylwestrze Zentarskim, w dniu 22 Października 1852 r. w Krakowie zmarłym, która się składa:

1) Z summy złp. 3200 na kamienicy w Kazimierzu w Gm. VI. pod L. 127 w pozycyi 9 Wykazu hipotecznego i tabulowanej, a z większej summy złp. 4000 pochodzącej.

2) Z summy złp. 1602 gr. 27 z większej summy 2600 złp. na summie złp. 5430 na kamienicy na Kazimierzu pod L. 109, w Gm. VI. i tabulowanej, w pozycjach 12 i 14 Wykazu hipotecznego ubezpieczonej.

3) Z summy złp. 3000 w pozycyi 22ej Wykazu hipotecznego, kamienicy Nr. 625 w Gm. V. ostrzeżonej.

4) Z kwoty złp. 600 w pozycyi 3 Wykazu hipotecznego Realności Nr. 32 w Czarnej Wsi w Gm. IX. M. hypotekowanej.

5) Z summy złp. 1000 w pozycyi 21 Wykazu hipotecznego kamienicy pod L. 125 zamieszkoanej, — aby w terminie miesiący 3ch zgłosili się z prawami swemi do tego spadku do c. k. Trybunału tutejszego, — w przeciwnym bowiem razie, spadek ten P. Walentemu Skowronskiemu jako ustanowionemu przez testament z dnia 4 Października 1852 r. dziedzicowi, przyznany zostanie.

Kraków d. 9 Marca 1853 r.

Za Sędziego Prezydującego Borowski.

Z. Sekretarz W. Płonczyński.

(2-3)

N. 54 C. K. SAD POKOJU (255) Okregu III. Mogińskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość, usamowol. i na zasadzie art. 52 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niedzielnym Mironie włość, z wsi Zielonek pozostałego, składającego się z domu N. 64 i gruntu morg 16 prz. 200 pod poz. 50 Tabelli zapisanego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesiący trzech zgłosili się — po upływie bowiem zakreślonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Janowi i Maryannie Pietrzykom jako nabywcom praw od sukcesorów całkowicie przyznany zostanie. — Kraków dnia 16 marca 1853 r.

P. Stisowski, sędzia pokoju. — W Korczyński, z. P.

(2-3)

Wezwanie. (238)

Z strony dominium Poremba Wielka obwodu Sandomieckiego, wzywa się niniejszym nieobecnych i zbiegłych popisowych: Barto-

mieja Piekarczyk N. D. 67, Sebastjana Tram N. D. 118 i Bartłomieja Liberde N. D. 22 z Poremby — Bartłomieja Zapalę N. D. 12 z Nędzwiedzia — Tomasza Krętel N. D. 15 z Witowa — Rocha Madej N. D. 51 i Wawrzeńca Napore N. D. 117 z Kosiny — Wojciecha Surmę N. D. 81, Jana Niedojad N. D. 89, Jakóba Rzepkę N. D. 122, Andrzeja Nowak N. D. 192, Wawrzeńca Kołodziejczyka N. D. 6 z Lubomierza — Jana Dudzika N. D. 130 i Mateusza Kołodziejczyka N. D. 133 z Bostówki — Wojciecha Weisła N. D. 8 z Mszanej Górnej — aby w przeciągu 6ciu tygodni tutaj stawili się, inaczey postąpi się z nimi podług w tej mierze istniejących w przepisów. — Poremba Wielka 11go marca 1853.

Rucki.

(1-3)

Ogłoszenie. (264)

N. 89.

Z strony dominium Korczyzny cyrkulu Jasielskiego zawzywa się następujące na plac assesterunku t. r. stawić się mające indiwidua jako to:

Z Korczyzny: Jan Moskab s pod Nru 221 urodzony 1832 roku

Jędrzej Jurasz	401	"	"
Michał Fabian	574	"	"
Francis Bajgrowicz	692	"	"
Wojc. Potchopek	699	"	"
Franc Baczar	701	"	"
Albert Wojnar	724	"	"
Józef Boczar	727	"	"
Józef Prainier	772	"	"
Maciej Gazda	772	"	1831
Alex. Czaparowski	327	"	"
Jan Szczepański	335	"	"
Michał Janik	428	"	"
Jan Swiderski	506	"	"
Albert Kuliga	398	"	"
Simon Skwirz	521	"	"
Sebastjan Trzaniel	522	"	"
Piotr Szymd	534	"	"
Abraham Wiernik	565	"	1830
Simon Głowiński	639	"	"
Piotr Kuliga	652	"	"
Józef Gonet	719	"	"
Anton Haznar	110	"	1829
Jan Zych	444	"	"
Simon Szajna	711	"	"
Selig Seiler	322	"	1828
Stanisl. Wilusz	425	"	"
Józef Bajger	430	"	"
Lorens Zych	555	"	"
Józef Bodziuch	561	"	"
Tomasz Ilkiewicz	294	"	"
Maciej Konwiarzek	303	"	"
Józef Piwowski	344	"	"
Majer Margules	584	"	"
Piotr Długosz	760	"	"
Frano Wiśnioski	172	"	1826
Jan Piesik	558	"	"
Wolf Eihorn	570	"	"
Michał Potchopek	710	"	"
Z Węglówki: Georg Jarema	286	"	1840
Damian Spas	143	"	"
Dmytro Lewczak	146	"	1839
Maciej Spas	143	"	1827
Wasył Janusz	291	"	"
Danko Godzyk	175	"	1826
Mateusz Cieślak	237	"	1830

z tym dodatkiem że, jeżeli ci do 1go kwietnia 1853 nie stawią się,

jako zbiegi przed rekrutacją uważani zostaną.

Korczyzna dnia 22go lutego 1853 r.

(1-3)

Inseraty.

JAWOROWSKIE SZYNKI WĘDZONE

Pięć korcy brzanki pospolitej v. Trawy Tymoteusza (phleum pratense) z ekonomii Osiek — garniec po 40 kr. mk. z dodatkiem 3 kr. za opakowanie przy każdym garncu — jest do nabycia w Biorze c. k. Tow. Gosp. Roln. w Krakowie.

Widzieć tamże można próbki nasion traw następujących:

Kłosałka welnista v. trawa miodowa (holcus lanatus) gar. 20 kr. mk.	
Życica trwała v. Rajgras angielski (lollium perenne) „ 30 „ „	
Rajgras Russla (lollium Russellianum) „ 30 „ „	
Kostrzewa łączna (festuca pratensis) „ 14 „ „	
Kostrzewa większa (festuca elatior) „ 12 „ „	
Stokłosa miękka (bromus mollis) „ 12 „ „	
Stokłosa wielka (bromus giganteus) „ 32 „ „	
Krwiściąg v. biedrzyńca pospolity (Poterium San-	
guisorba) „ 30 „ „	
Rajgras francuski (Avena elatior) „ 15 „ „	
Trawa wonna łakowa (Antoxanthum odoratum) „ 21 „ „	
Miotła rozłogowa (Agrotis stolonifera) „ 36 „ „	
Rżniączka pospolita (Dactylis glomerata) „ 18 „ „	
Grzebieńca (Cynosurus cristatus) „ garniec złr. 1 30 „ „	

Których to nasion, z dodatkiem 3 kr. za opakowanie przy każdym garncu, dostać można w Osieku, obwodzie Wadowickim, ostatnia poczta Kenty. — Według tu przyjętego systemu sieje się w morg wiedeński:

Koniczyny czerwonej	10 fnt. czyli 2 garnce.
Koniczyny białej	2 fnt. czyli 1/2 garnca.
Traw różnych	11 fnt. czyli 9 garnce.

(266)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dziś.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnej w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia.
21	26° 10" 582	— 1° 1	17. 67	ppozachodni słaby	pochmurno	śnieg	— 0° 7 — 3° 2
22	11 121	— 3° 2	1 41	zachodni „	„	„	„
23	11 814	— 4° 0	1 30	ppozachodni „	„	„	„

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI.

W Drukarni CZASU

(267) TEATR. (1)

W Poniedziałek 28go marca po raz drugi wielka opera G. Donizetti

„**LUKRECJA BORGIA**“

pani Reus Gaudelius z München (Lukrecja) — pan K. Bohrer z Hamburga pierwszy raz występujący, przedstawi rolę „Księcia Ferrary“ — panna Kreissel (Madia Orsini).

Wo Wtorek d. 29go Abonament Ner 7. dramat (K. Birch-Pfeifer) w 4rech aktach:

„**Noc i poranek.**“

Czernidło przez pana Orzechowskiego w Wi-

śniedzi, zaaplikowałem na moich aparatach skórzanym i prze-konam się, że takowe wszelkie przeoczenie pierwej używane i polecane tłuściości pod względem dobroci przewyższa, gdyż składają się z samych tłuszczów filtrowanych, czyni skórę miękką, giętką — robi ją trwałą i nadaje takowej połysk możliwy — życzącym tedy podobnego czernidła, przez pana Orzechowskiego wynalezionego, w mém przekonaniu za najlepsze polecie mogę — dostanie go na miejscu w Wiśniewie w puszkach blaszanych po różnych cenach u pana Hawranka kupca w Bochni — i tak: w garn-cowej puszcze blaszanej plumbowanej 6 złr. mk., a kwarta jedna 1 złr. 30 kr. mk. (223) Ferdynand Merezynski.

(231) Z a k ł a d (1-3)

KAPIELI IWONICKICH

wzywa panów przedsiębiorców: traktierni, piekarni, cukierni, żeby

się wozosie a najdalej do 15go kwietnia osobiście lub frankowa-

nemi listami na pocztę Krowno do zakładu zgłaszali.

Proszek do ostrzenia brzytw

Niżej podpisany ogłasza Szanownej Publiczności, iż znnowu otrzy-

mał nowy zapas znanego i zewsząd poszukiwanego proszku do

ostrzenia brzytw. Proszek ten nowo wynaleziony, barwy czerwo-

nawej, przewyższa dotąd wszystkie w tym względzie wynalazki,

tak, iż dosyć jest małą tylko ilość tego proszku po rzemieniu po-

sypać i brzytwę po tym pokładzie kilka razy pociągnąć, a brzytwa

staje się ostrą.

Proszku tego dostać także można u PP. Riedel i C. F. Milde we

Lwowie. K. Laszkiewicz w Białej. S. Warzeszkiewicz w Wado-

wicach. J. Kotiers w Wieliczce. A. Kasprzykiewicz i P. Niedziel-

ski w Bochni. A. Beyer w Tarnowie. F. Jaskiewicz w Rzeszowie.

Bracia Juszkiewicz w Jarosławiu. Ed. Machalski w Przemyślu.

J. Grzesicki w Stanisławowie. Schubert & Morawets w Tarno-

polu. Bracia Czuczawa w Czerniowcach.

W Królestwie Polskim zaś jeden proszek kosztuje

1 złp. i dostać go można u PP. L. Staliński w Warszawie. J. Wi-

cznikiewicz w Piotrkowie. J. Ferensowicz w Częstochowie. J. Her-

dyn w Radomiu. L. Moźdzynski w Kielcach. F. Dutrepi w Sando-

mierzcu. K. Bęczykiewicz w Lublinie. **Karol Hermann**

(212-1-6) w Krakowie, u którego jest główny skład.

Handel Alojzego Schwarz

w Krakowie przy główn. Rynku pod N. 452 otrzymał nowy transport

KAPELUSZY MĘSKICH

w najświeższym guście, które po cenach uniarkowanych nabyć można.

dom N. 6 przy wsi Grzegórzki, zupełnie odrestaurowa-

ny, mający kilka pokoi mieszkalnych, kuchnię, pi-

wnicę, wozownię i stajnię, oraz kilka stancyj i ogród warzywny,

jest cały, lub w ośczęściach każdego czasu do wydzierżawienia lub

wynajęcia. (242-1-3)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 22 marca. Metaliki 5-proc.

93 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 85. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. —

3-proc. z 1850 r. 57 1/2. — 2 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2.

— ciagn. z 1830 r. 250. 302 1/2. — Augsburg 110 1/2. — Londyn

10 kr. 54. — Paryż 130 1/2. — Akcyje Bankowe 1399. — Akcyje

kolei żel. półn. Fordyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 1/2.

B. 116 1/2. — Ost-Donan Dampfach. 770.

Kurs krakowski 22go marca. Banknoty austriack. żądają 95

placą 94 1/2. — Pruski kursant z. 102 1/2. pl. 102. — Ruble srebrem

nowe z. 100 1/2. pl. 100. — Cwano: giery nowe z. 104 1/2. pl. 104. —

Cwano: giery stare z. 103 1/2. pl. 103. — Imperyały z. 34 9. pl.

34 6. — Dakaty austriackie i holenderskie z. 19 12. pl. 19 8.

20 frankowe z. 33 6. pl. 33. — Listy Zastawne polskie żądają

101 1/2. pl. 101 1/2. — Listy Zastawne duk. z. 92 pl. 91 1/2.

Kurs lwowski z dnia 18go marca. Galic. od. 92 pl. 2 kr.

Dukat ces. 5 złr. 7 kr. — Półimporyał ros. 8 złr. 56 kr. —

Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polak

kurant i pipiozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal.

stan. Instytucja kredytowa: Kupiono prócz kuponów 100 po —

złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Da-

wano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 18go marca. — Metaliki 94 1/2. — Nowa

pożyczka 85 1/2. — Akcyje Banku wied. 1421. — Akcyje kolei żel.

szl. 240 1/2. — Agio od złota 14 1/2. od srebra 9.

Kurs wrocławski z dnia 19 marca. Banknoty austriack. 93 1/2. z.

Banknoty polskie 98 1/2. z. — Listy zastawne polskie dawne i

nowe 98 1/2. z. — Listy zastawne posnań. 4%. 105 1/2. d., dto

3 1/2. 98 d. — Kolej Krak.-górn.-śląsk. 94 1/2. z.

SPROSTOWANIE.

W wczorajszym Przeglądzie w depeszy telegrafi-

cznej z Par. za, zamiast: generała Aupick wskazu-

jako przyszłego następcę marszałka Narwaez w mi-

nisterstwie wojny, czytaj: marszałka St. Arnaud.

ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządca Drukarni.